

## Niebieska sukienka

Autor: Bartosz Sokół



nie wygłosiła w życiu żadnego kazania  
zbyt słaba, by śpiewać w kobiecym chórze  
zbyt krucha nawet na służbę sprzątaną  
i na ogródek przy kościelnym murze  
żaden pożytek z niej podczas kolekty  
wrzucała na tacę jakieś marne grosze  
mówiła - człowiek nawet jeśli biedny  
to w swoim Bogu wszystko ma i może  
ostatnioławkowa, szara, przeciętna  
bezproduktywna znawczyni leków  
ot, staruszka, czysta i odświętna  
w niebieskiej sukience sprzed paru wieków  
niewielu, witając, ścisnęło jej rękę  
tylko stróż, otwierając codziennie drzwi  
wchodziła zawsze w niebieskiej sukience  
jakby niosąc na plecach ciężki krzyż  
dreptała powoli do pierwszego rzędu  
ze starą chusteczką w pomarszczonej dłoni

zaczynając od pierwszego, cichego szeptu  
jakby szukała w myślach broni  
w pustym kościele toczyła swą wojnę  
słyszając huk piekieł ponad rzędami ław  
babcię serce - czyste i spokojne  
krwawiło mocno z modlitewnych ran  
czasami martwa cisza zapadała w sali  
i słyszeć było tylko ciche krople łez  
stróż razem z żoną stali gdzieś w oddali  
czekając, aż babcię zmorzy znowu sen  
na pogrzebie zmarzli pocierając ręce  
i nikt nie płakał tylko stary stróż  
leżała spokojnie w niebieskiej sukience  
tej starej, odświętnej, w szlaczki róż  
zabrzmiało wreszcie "amen" pastora  
ktoś hymn zaśpiewał, spuszczone trumnę  
rzucano kwiaty, bo trzeba i szkoda  
zbyt drogie, zbyt sztuczne, zbyt szumne  
w następną niedzielę już nikt nie pamiętał  
kościelny pociąg ruszył znów w drogę  
znów konferencje, spotkania i święta  
ktoś pokutował, ktoś spotkał się z Bogiem  
jakiś młody człowiek dziękował kaznodziei  
że ten przyprowadził go do Chrystusa  
gdy leżał w rynsztoku, bez znaku nadziei

usłyszał wiadomość o łasce Jezusa  
stał później na środku i mówił o sobie  
tłumiąc wzruszenie i wstydząc się łez  
mówił - od zawsze kłóciłem się z Bogiem  
wybrałem alkohol, zabawę i seks  
rok temu staruszka - kontynuował  
gdy chciałem ją okraść i pobić  
szepnęła cicho cztery słowa:  
- synu, będę się modlić...!  
nie umiałem zapomnieć - mówił przez łzy  
jej smutnych oczu i starych dłoni  
wryły się we mnie, skradły mi sny  
wiedziałem, że ktoś się o mnie modli  
muszę ją znaleźć - dodał z przekonaniem  
chcę podziękować i spłacić dług  
stała się dla mnie boskim przesłaniem  
- skończył nie znając lepszych słów  
chcieli mu pomóc znaleźć tą kobietę  
jak wyglądała? - zapytał stróż  
- pamiętam tylko niebieską sukienkę  
taką wiekową, w szlaczki róż